Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

100.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 1,800.000. z odnoszeniem do domu Mk. 1,920.000. Zamiejscowa Mk. 1,920.000. Zagranicą Mk. 3,000.000

Nr. 8 — Rok VII. Kraków, Piątek 11 stycznia 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Ludzi sytych nikt nie wyprowadzi na ulicę!

Kraków, 10 stycznia.

Wskutek niesłychanych wprost intryg padł rząd stronnictw narodowych.

W jego miejsce przyszedł rząd p. Wł. Grabskiego.

Ażeby odjąć cel napaści, szkodzących naprawie Rzeczypospolitej, przyszedł gabinet pozaparlamentarny, bezpartyjny. Dla wzmocnienia zaś tej, bądź co bądź, nienaturalnej w państwie konstytucyjnem koncepcji, — oparł się rząd dzisiejszy na autorytecie Prezydenta Rzpltej p. Wojciechowskiego.

Zdawałoby się, że teraz nastanie pokój boży, ustaną napaści polityczne na rząd i umożliwią mu ciężką pracę sanacyjną.

Tymczasem, od kilku dni prasa i pewne czynniki lewicowe zaczynają znowu mącić. Ataki na obecny rząd odbywają się na tle obsadzenia szefostwa sztabu względnie teki ministra spraw wojskowych. Na jedno, względnie drugie, stanowisko wysunęły koła lewicowe p. Piłsudskiego, a więc, człowieka zaangażowanego partyjnie i politycznie. W związku z tem lansuje się niesłychane alarmy wojenne grożące Polsce rzekomo od Rosji sowieckiej oraz przepowiada zaburzenia wewnętrzne.

Skoro koncepcja owa została pogrzebana, tasama prasa lewicowa oświadcza, że za cenę niedopuszczenia do rządu p. Piłsudskiego, żąda... głowy Prezydenta Wojciechowskiego!

Ponieważ zarówno alarmy wojenne jak żądanie głowy Prezydenta są naiwne — polemizować z temi argumentami nie będziemy. Uderza nas natomiast inny: groźba wewnętrznych rozruchów. I z tym argumentem chcemy dziś rozprawić się.

Jeden z rozumnych senatorów, zasiadający na lewicy, powiedział niedawno do jednego z publicystów polskich, gdy rozmowa się toczyła na temat inflacji, te słowa:

LUDZI SYTYCH NIE WYPROWADZI PAN NA ULICĘ.

Nie można lepiej, dosadniej i treściwiej ująć następstw politycznych zaprzestania inflacji, aniżeli uczynił to ów senator, polityk, — podkreślamy to raz jeszcze — zasiadający na lewicy.

Cały obóz radykalny w Polsce zdaje sobie sprawę z owej wielkiej prawdy, że ludzi sytych nikt nie zdoła wyprowadzić na ulicę. To znaczy, innemi słowy, obóz radykalny w Polsce rozumie, że zaprzestanie inflacji, czyli stabilizowanie cen, będzie wstępem do uspokojenia politycznego mas.

Niech raz ustalą się ceny, niech drożyzna zaprzestanie skakać z dnia na dzień, niech będzie możliwą kalkulacja zarówno w gospodarstwie domowem, jak i w każdem przedsiębiorstwie zarobkowem, to już po kilku tygodniach nerwy zaczną się uspokajać, umysły zaczną chłodnąć, do dusz ludzkich powróci równowaga. Rozbudzi się zmysł oszczędności, człowiek przywiąże się do tej odrobiny pieniędzy, którą sobie będzie odkładał na czarną godzinę, będzie rosła liczba ludzi, mających coś do stracenia, a tych ludzi, którzy mają coś do stracenia, nikt istotnie nie wyprowadzi na ulicę i agitatorzy będą mieli do nich przystęp trudniejszy niż obecnie.

Obóz lewicowy i prasa lewicowa wytęża wszystkie siły, aby krzykiem, wrzaskiem, groźbami, chociażby tak potwornemi jak słowa p. Żuławskiego w Sejmie, który publicznie i dwukrotnie zapowiedział posłom prawicowym, że będą wystrzelani — usiłuje przeszkodzić uzdrowieniu Skarbu.

Obóz lewicowy i prasa lewicowa wytężają wszystkie siły, intrygują bez miary, plotkują rzeczy jak najbardziej bezsensowne, rzucają potwarze, gwałtują, byle tylko utrzymać dzisiejszy chaos walutowy.

Patrząc na nich spokojnie i bezpartyjnie, widzimy, że ci ludzie boją się dnia, w którym marka polska ustali się i ceny zaprzestaną skakać w górę.

W tym dniu rozsądek polityczny zapanuje w Polsce, agitacja radykalna stanie się trudniejszą, podkopywanie pod Państwo Polskie, albo też podkopywanie pod porządek, prawnie istniejący w Państwie Polskiem, nie będzie mogło liczyć na wielki sukces.

Tę chwilę więc obóz radykalny polski chciałby odwlec jak najdłużej, ponieważ liczy, że dzięki panującemu chaosowi uda mu się uchwycić władzę państwową w swe ręce.

Groźba rozruchów wewnętrznych oparta jest na złej naszej walucie. Tak, jak wszelkiego rodzaju aferzyści giełdowi wyciągają z niej miljardowe bogactwa dla siebie — tak lewica z tego samego źródła wyciąga dla siebie broń demagogji.

W INTERESIE LEWICY LEŻY, BY STAN NASZEJ WALUTY BYŁ JAK NAJGORSZY, GDYŻ WÓWCZAS CHWYCI ONA W SWOJE RĘCE WŁADZĘ.

Nie wiemy i, przyszłość to okaże, jaki będzie rząd p. Wł. Grabskiego — nie wiemy, czy on wreszcie zdoła uzdrowić Rzpltą, ale, to jedno widzimy, że podkopy nie ustają — widzimy, że

LEWICA BOI SIĘ LUDZI SYTYCH W POLSCE, GDYŻ TACY NIE PÓJDĄ NA ULICĘ

i dlatego znowu atakuje!

Lewica nie może przeboleć kompromitacji p. Piłsudskiego.

Alarmy lewicowe o zmianach w gabinecie. — Odwiedziny w Sulejówku. — Atak lewicy na gabinet p. Grabskiego.

Kraków, 10 stycznia.

Jako pendant do dzisiejszego artykułu wstępnego charakteryzującego nastroje lewicy w stosunku do Rządu, posłużyć może wiadomość, jaką podaje lewicowy, warszawski „Przegląd Wieczorny“.

Donosi on, iż w kołach politycznych szeroko komentowana jest możliwość zmian personalnych w gabinecie. Ewentualne te zmiany dotyczyłyby stanowisk ministra pracy i opieki społecznej i ministra spraw wojskowych.

Pierwszy z ministrów p. Darowski faktycznie nie zrezygnował z ofiarowanego mu przez gabinet p. Witosa poselstwa polskiego w Moskwie. Obecnie p. Darowski skłonny jest poświęcić stanowisko ministra pracy i wyjechać do Moskwy.

Stanowisko gen. Sosnkowskiego jako ministra spraw wojskowych nie jest również ustalone, albowiem warunki, postawione przez niego przy objęciu teki ministra nie zostały jeszcze załatwione przez sfery kierownicze. Sprawa komplikuje się z powodu kwestji kierownictwa sztabu generalnego.

Aby wyjaśnić sytuację minister Miklaszewski jeździł wczoraj do marsz. Piłsudskiego z listem odręcznym Prezydenta Wojciechowskiego, w którym wyraża on nadzieję, że Piłsudski nie odmówi przyjęcia stanowiska naczelnego inspektora armji po uchwaleniu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Jest faktem, że grupy lewicowe Sejmu na tle rozgrywających się wypadków wysuną większe zastrzeżenia wobec gabinetu p. Grabskiego, niż te, jakie miały z chwilą uchwalenia mu pełnomocnictw.

Konferencje walutowe premjera Grabskiego

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj rano p. premjer Grabski odbył narady ze ścisłem gronem swych współpracowników w sprawie sytuacji walutowej. Powzięto szereg doniosłych postanowień.

Wręczenie królowi włoskiemu krzyża „Virtuti militari“.

Rzym. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Poseł Zaleski wraz z attache wojskowym majorem Morstinem wręczyli królowi włoskiemu na specjalnej audjencji krzyż Virtuti Militari.

Ceremonja odbyła się zgodnie z protokołem dyplomatycznym, poczem król zaprosił posła Zaleskiego i majora Morstina do swego gabinetu prywatnego i rozmawiał z nimi przeszło pół godziny, poruszając tematy wewnętrznej i zewnętrznej polityki polskiej oraz ogólne kwestje, dotyczące sytuacji ekonomicznej i politycznej Europy.

Pierwsza serja złotych bonów podatkowych

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

P. Minister Skarbu przedstawi na Radzie Ministrów wniosek o upoważnienie premjera do przedłożenia p. Prezydentowi rozporządzenia o wypuszczenie pierwszej serji złotych bonów podatkowych.

Zboże na podatek majątkowy.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Prezydjum Centralnego Tow. Rolniczego przypomina rolnikom, że dnia 10 stycznia 1924 roku upływa ostateczny termin podpisywania w organizacjach rolniczo-handlowych deklaracji na dostawę zboża (żyta, jęczmienia, owsa) na pokrycie podatku majątkowego. Kto nie podpisze w terminie deklaracji przypuszczalnie już w styczniu, najdalej w pierwszych dniach lutego będzie zmuszony wnieść gotówką poważniejszą zaliczkę na podatek majątkowy.

Wymiana dokumentów ratyfikac. konwencji polsko-sowieckiej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor).

W ministerstwie spraw zagranicznych podpisany został akt wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-sowieckiej, podpisanej dnia 7 lutego 1923 r.

Akt wymiany dokumentów podpisał prócz kierownika ministerstwa spraw zagranicznych Bertoniego imieniem Rządu polskiego i przez radcę poselstwa sowieckiego.

Masowa konfiskata walut.

Warszawa. (AW).

Lotny oddział policji skonfiskował w ciągu ostatnich dni dużą ilość walut u spekulantów walutowych.

Giełda.

FRANK WALORYZACYJNY NA 10 BM. 1,950.000.

Kraków 10 stycznia.

W dniu wczorajszym haussa walut trochę osłabła, jakkolwiek dolar w dalszym ciągu zwyżkował.

Akcje skoczyły znów ogromnie w górę.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 11,700—11,800.

Czeki: Nowy Jork 11.800 -11,300; Londyn 49.250; Zurych 2300; Paryż 600; Praga 320—340; Wiedeń 162—166.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1700—2200
Impeks	250—320
Pharma (B. Jawornicki)	3200—3500
Spółka Rolniccy	1000—1200
Polski Glob	800—850
Zieleniewski	67500—70000
Parowozy	3000—3500
H. Cegielski	5700—6000
Trzebinia żelazo	4400—5000
Pocisk	8300
Automotor	1400—1500
Górka	73000—80000
Siersza	38000—39000
Tepege	15500—16800
Polska Nafta	2500—4200
Pokucie	2200—2800
Pezet	1200
Strug	8400—8500
Syndykat Koszykarski Kraków	1150—1400
Trzebinia tłuszcze	23000
Krakus	7500—8000
Ćmielów	8800—9200
Chodorów	25000—32000
Elektrownia Siersza	2400—3000
S. W. Niemojewski	4700—4850
Bank Przemysłowy	2400—3000
Ziemski Bank Kredytowy	1500—2100
Powszechny Bank Kredytowy	550—600
Bank Komercjalny	475—500
Bank Związku Spółek Zarobk.	26000—30000
Agrochemja	3500—3550
Tezepol	550—600

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 160000; Gazy 180000—300000. Len 6,500—6,700; Nitrat 2.500; Nafta Krosno 15000—16000; Gloria 1750; Huta szkła Krosno 6000; Węglówki 400; Azot 2800—3100; Olkusz 5000; Lokomotywy 6500—7000.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

Waluty. Nowy Jork 9.000—9.750; Londyn 43.000—41,000; Paryż 500.000—475.000; Wiedeń 140—133; Praga 289000—282000; Włochy 430000; Belgja 430000—420000; Budapeszt 1,740—1,695; Holandja 3,768—3,740; Frank złoty 1,910; Bony złote 1,600—1,500.

Zagadnienie waloryzacji płac.

Ludzie pracy nie mają za co kupować, chociaż potrzeby ich nie zmalały. — Wobec waloryzacji ogólnej utrzymanie niskich płac zarobkowych staje się nonsensem gospodarczym.

Ogólną uwagę zwrócił w Warszawie artykuł wstępny w „Gazecie Porannej 2 grosze“.

Artykuł ten, który przypisują redaktorowi tego pisma posłowi Sadzewiczowi, domaga się w stanowczy sposób waloryzacji płac, co leży w interesie produkcji przemysłu i handlu.

W chwili obecnej siła nabywcza mas pracujących jest tak nikła, że życie gospodarcze ogarnia zastój. Ludzie pracy nie mają za co kupować, chociaż potrzeby ich nie zmalały. „Gazeta Poranna 2 grosze“ zaznacza, że zagadnienie waloryzacji płac wysuwa się dziś natarczywie na porządek dzienny życia ekonomicznego, przyczem waloryzacja ta nie oznacza bynajmniej, że wystarcza przeliczyć dzisiejsze zarobki na złote i wedle złotych wypłacać, natomiast we wszystkich prawie gałęziach prac dojrzewa zagadnienie rewizji płac w kierunku zwyżkowym.

Wobec waloryzacji ogólnej utrzymanie niskich płac zarobkowych staje się przeżytkiem i nonsensem gospodarczym, który podrywa rolnictwo, przemysł i handel i grozi zaognieniem walk ekonomiczno-gospodarczych.

Na ogół trzeba stwierdzić, że ton artykułu acz kolwiek spokojny, w sposób stanowczy wysuwa żądanie waloryzacji płac, co zdaje się zapowiadać, że hasło to podczas najbliższej sesji sejmowej wysunie ZLN.

Domagamy się waloryzacji przekazów P. K. O. i P. K. K. P.

Kraków, 9 stycznia.

Wobec mającej się wprowadzić waloryzacji przy uiszczaniu wszelkiego rodzaju podatków i opłat rządowych, należy wziąć pod uwagę, że podatek od obrotu, wynoszący 2 i pół proc., dla przedsiębiorstw, które gros swoich należności za sprzedane towary inkasują za pośrednictwem Pocztowej Kasy Pożyczkowej lub przekazów pocztowych, czynić może straty niepowetowane, gdyż przy spadku marki podatek ten wyniósłby nie 2 i pół proc., lecz odpowiednio więcej.

Ponieważ instytucje finansowe, o których mowa powyżej, są rządowe, a przekazywanemi sumami przez czas trwania przekazu dysponuje Skarb Państwa, przeto przy dewaluacji naszej waluty, przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe poniosłyby podwójną stratę, po pierwsze z powodu otrzymania zdewalnowanej kwoty z przekazu, po drugie przez opłacenie podatku obrotowego od sumy większej (zwaloryzowanej) niż była przyjmowana w kalkulacji handl.

Aby uniknąć niesłusznego obciążania płatników podatkowych i narażania ich na nieobliczalne straty, należałoby z chwilą waloryzacji podatków, wprowadzić jednocześnie waloryzację wszelkiego rodzaju przekazów.

——o——

Opłaty za cukier przez P. K. O.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Na zasadzie porozumienia z centralnemi organizacjami cukrowników, P. K. O. podejmuje od 1 lutego br. realizowanie należności, wynikających ze zleceń cukrowniczych za przesyłane ładunki cukru w kraju. Urzędy pocztowe będą doręczały frachty odbiorcom i ściągały od nich należność za ładunek. Otrzymaną sumę urzędy te będą telegraficznie przekazywały P. K. O. do dyspozycji wysyłającego.

Jest to pierwszy krok na drodze objęcia przez P. K. O. podejmowania należności towarowych w państwie. Telegraficzne przekazywanie sum zapobiega ew. stratom na spadku marki. W ten sposób ułatwione zostaje — na razie tylko dla jednej gałęzi produkcji — otrzymywanie należności za towary ze wszystkich miejscowości Rzpltej, gdzie tylko istnieją urzędy pocztowe.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Nowy Jork 5.74 i trzy czwarte; Londyn 24.58 i pół; Paryż 28.58 i pół; Wiedeń 80.90; Praga 16.70 i jedna czwarta; Włochy 24.75; Belgja 24.75; Budapeszt 2.75; Sofja 412 i pół; Holandja 216 i trzy czwarte; Bukareszt 2.92 i pół; Belgrad 442 i pół.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

(40)

Oparli głowy na miękkich poduszkach oparcia. Wagon kołysał się rytmicznie. Zmrużyły się im oczy, wpatrzone w złoty krajobraz. Przypłynęła chwila błogosławionej, ostrej świadomości.

O idźcie wszyscy zgnuśniali, zniechęceni. Idźcie tam, skąd oni wracali. Tam dojrzewają nowe owale dni, nowe chleby fantazji, która przyjdzie.

Hieronim patrzył ku białym wieżyczkom tarnopolskim, smukłym, jak minarety Arabji.

Tam nad Stochodem dowiedział się, że każda garsteczka ziemi, każda grudka błota jest świętą po stokroć. Że najcieńsza, najwęższa listeczka tataraku jest linją anielską i czem jest maleńki skrawek życia, zamknięty między dwiema błyskawicami armatniemi.

———

Hieronim przy tajnej, skomplikowanej pomocy Józefa Sopa zniknął z gorączkujących się coraz bardziej horyzontów świata wojskowo-polityczne go. Wiedział, że jest na liście aresztowanych.

Został kierownikiem działu minierskiego w wielkiej fabryce betonu w Beskidzie limanowskim.

Ukrywał się pod pseudonimem fałszywych papierów.

W obdrapanej menażce wystygnięty obiad. Przed nim szaro-żółta ściana. W niej zaszpilkowane niewinnie rurki minierskie. Podnosi gwizdek do ust, sygnał. Dziewczyny w zapylonych, wypłowiałych chustkach, chłopcy w koszlawych butach, ześlizgują się w dół. Pusty, zalany światłem pryzmat rozpruiego metodycznie wzgórza.

Wybuchy. Pierwsza serja, druga, trzecia. Trzydzieści wirujących obrączkowato obłoków. W górze słońce w zawojach rdzawego dymu.

— Nie przypływał ku mnie o takiej porze odgłosie subtelnego świata — myślał Hieronim.

Potem następował obiad. Słońce muskało ciepło szczęki, gdy poruszał niemi żarłocznie.

Maleńki kąt, a światło już pracowało. I to właśnie jest takie delikatne.

Którędy chadzasz o tej porze różowy losie właścicieli tej zziajanej fabryki. Pokaż się, porównamy to subtelności.

Splątany czar rozgryzanej minami materji kierował mu myśli w spiralne zagadnienia jej istoty.

Blaszki świecącej miki, zabłąkane w rozbitych bulach i złote promienie południa łączyły się w jedną całość.

Po tygodniu dostał dodatkową czynność nadzorcy walców. Ludzi było brak.

Szybko pokonał tremę przed nową, nieznaną dokładnie funkcją. Nie było czasu do namysłu. Od wszystkich żądano maksimum wysiłku pracy.

Zęby ośmiu młynów rozgryzały bryły kamienne. Zgrzytała miękka glina.

Cztery walce stumetrowe szły w zegarowym ruchu dokoła osi. Kadłuby ginęły w dalekich cieniach.

Hieronim zapisywał na zmatowiałej tablicy wahania temperatury.

Lampki małe, podręczne, oświetlające tryby, karby i przejścia, obejmowały go siatką nerwowych, opiekuńczych błysków. Płuca olbrzymich wentylów, wchłaniających pył węglowy do rozżarzonych wewnątrz walców, wyły z matematyczną jednostajnością.

Drgawki żelaznych pancerzy dzwoniły, nasycając drganiem całą fabrykę.

Hieronim przez szyby fioletowe sprawdzał natężenie żaru w walcach. Górą otwory owalne wypluwały monotonnie stygnącą lawę.

Ponad tym całym odgłosem olbrzymiej pracy słyszał inne odgłosy, promienne zagadnienia.

Kształt miały wszechludzki. Czuł, że zaczynają już zmieniać powietrze świata dynamicznym ruchem obracającej się na wznak etyki.

Nad podłużnymi basenami szlamu szaro-zielonego lowił w przelocie senny, błotnisty spokój. Analizował głębię czynu, w którym ten miąższ glinianowapienny przechodził od stanów sennie płynnych do koronkowych łuków mostów, do odwiecznego zjawiska ścian gładkich, murów żelazobetonowych.

———

Jednego dnia wieczorem wracał Hieronim przez fabrykę. Po niebie leciały strzępiaste obłoki. Cicho już było wszędzie. Gdy przechodził koło kamieniołomów usłyszał w tyle za sobą kroki. Przypomniał sobie ostrzeżenia zaprzyjaźnionych robotników o tem, że go śledzą.

Obejrzał się. Szli dwaj żandarmi austrjaccy w jego ślady. Niebo na zachodzie krwawiło gasnąc.

Przyspieszył kroku. Gdy wyszli z cienia, błysnęło czerwone światło na bagnetach.

— Stać! — usłyszał.

Skoczył między kamienie. Wyjął rewolwer. Wtem posłyszał huk strzału, błysk jaskrawy w ciemności i mocne szarpnięcie ręką. Ze zdrętwiałych palców wyleciał łukiem rewolwer. Kula trafiła w lufę. Skoczył na zbocze. Piął się po złomach. Tamci biegli za nim, puszczając głośne, błyskotliwe strzały. Ten, co był bliżej, zamachnął się kolbą. Hieronim poczuł głuchy trzask w głowie.

Skoczył prosto przed siebie. Poczuł jeszcze uderzenie w bok, chrobot rozdartego ubrania i ciepłą krew.

— Bagnetem — pomyślał.

(C. d. n.)

Wobec zastoju w handlu.

Śrubowanie cen przez lichwiarskich kupców. — Towar powinien być dostępny dla przeciętnego spożywcy.

W okresie przedświątecznym można było zaobserwować w dziedzinie życia gospodarczego objaw, który świadczy dobitnie o stanie materjalnym naszego społeczeństwa. Okres ten pomimo wzmożonego w niektórych dziedzinach ruchu handlowego, cechował jednak zastój.

W branży włókienniczej i skórzanej zastój ten szczególnie dawał się odczuwać. Społeczeństwo, którego zdolność płatnicza została sprowadzona do minimum, mogło zdobyć się na jaki taki wysiłek, aby nabyć żywność, ale o nabyciu jakichkolwiek innych artykułów, wielu nawet nie mogło marzyć.

Budżet poszczególnych rodzin przeliczony na złoto, lub jakąkolwiek mocną walutę, stanowi przeciętnie po stronie dochodów zaledwie 25 do 30 proc. zarobków przedwojennych. Nic więc dziwnego, że w budżecie tym poza niezbędnemi wydatkami na żywność, wiele pozycji pomieścić się nie może.

W tych warunkach

O RUCHU PRZEDŚWIĄTECZNYM W HANDLU NIE MOGŁO BYĆ PRAWIE MOWY.

Ograniczano się do minimum, minimalne też były obroty w handlu.

Na ten objaw, który w okresie przedświątecznym specjalnie dał się zauważyć powinny zwrócić odpowiednie sfery uwagę i zastanowić się nad tem, jakie pociąga on za sobą konsekwencje. Społeczeństwo nasze, w najszerszej swej masie, płacące najbardziej rujnujący podatek inflacyjny, doprowadzone spadkiem marki do ostatecznego zubożenia

ZATRACA CORAZ BARDZIEJ ZDOLNOŚĆ NABYWCZĄ

i stopniowo przestaje być spożywcą całego szeregu artykułów własnego przemysłu.

Brak możności kalkulacji ścisłej u kupca i przemysłowca, pomimo kalkulowania cen w walutach mocnych stwarza nadzwyczaj

PODATNE POLE DLA SPEKULACJI.

Każdy producent i pośrednik opiera wszelkie swe obliczenia kalkulacyjne na jednem, najważniejszem dla siebie założeniu — każdy chce się odkupić, t. j. za nzyskaną ze sprzedaży gotówkę mieć zysk i nabyć taką samą ilość towaru, jaką sprzedał.

Pomimo więc najlepszych chęci niejednokrotnie kupiec nie mogąc przewidzieć spadku waluty, kalkuluje zbyt nizko lub zbyt wysoko na jej spadek i w zależności od tego traci lub osiąga zysk nadmierny.

Ten brak możności ścisłej kalkulacji stwarza, jak już powiedzieliśmy,

WYMARZONE POLE DLA SPEKULACJI,

wnosząc do kalkulacji kupieckiej cechy hazardu, gry, w której ten zyskuje, kto wyżej wyśrubować potrafi ceny. Zanika więc wszelka moralność, zanika racjonalność obliczeń i przewidywań, zaczyna panować absolutny brak szacunku dla pieniądza, w związku z tem gorsza administracja przedsiębiorstw, nieoszczędna gospodarka i t. p., co powoduje wzrost kosztów własnych kupca i przemysłowca, która musi odbić się na spożywcy.

Rezultatem tego jest

WYŚRUBOWANIE CEN

ponad możność nabywczą przeciętnego konsumenta.

I oto przemysł nasz stoi oko w oko z przesileniem. Można bowiem posiadać olbrzymie zapasy wyprodukowanego towaru, ale można też nie znaleźć nabywcy na ten towar.

Nie zawsze można wywieźć go zagranicę na dogodnych warunkach, rynek wewnętrzny jest i powinien być najważniejszy dla przemysłowca i kupca.

Jeżeli ceny będą nadmiernie wyśrubowane ponad siłę nabywczą najszerszych warstw społeczeństwa— nie pomoże wtedy nic — nabywca pozostanie bierny i towar pozostać musi u kupca lub producenta. A przecież ci narzekać nie mogą na nadmiar kapitału obrotowego. Brak tego kapitału daje się dotkliwie odczuwać w każdej gałęzi życia gospodarczego, jeśli więc na skutek zaniku możności kupowania wśród najszerszych warstw nastąpi zastój, to w prędkim czasie może to wywołać ciężką i trudną sytuację dla przemysłu i kupiectwa.

Z tem przedewszystkiem powinni liczyć się nasi kupcy i przemysłowcy. Towar powinien być dostępny dla przeciętnego spożywcy. Jeśli tak nie jest — należy dołożyć starań, aby uczynić go dostępnym, doprowadzić do poziomu siły nabywczej społeczeństwa, albo zbadać te drogi, któremi tę siłę nabywczą możnaby podnieść. Leży to zarówno w interesie konsumentów, jak producentów i kupców.

W okresie waloryzacji cen, podatków, opłat, gdy kalkulacja wszelka oparta jest o złoto, o dolara lub franka, należy się zastanowić, czy nie czas byłoby pomyśleć o waloryzacji zarobków, aby, jeśli inne drogi nie dają rezultatów, tą drogą dojść do umożliwienia nabywania artykułów przemysłu tym szerokim sferom, które dziś są zbyt słabe ekonomicznie. Problem ten, wiążący się ściśle z zagadnieniem wydajności i intensywności pracy, wysunie się obecnie jako zagadnienie aktualne.

Podjęto go i częściowo zastosowano w Niemczech. Należałoby rozpatrzeć, czy i u nas nie jest on do urzeczywistnienia.

Monopol spirytusowy.

Prace przygotowawcze. — Dyskusja w senackiej Komisji budżetowej.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Senacka Komisja skarbowo-budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu.

W dyskusji przemawiali senatorowie: Szereszewski (żyd.), Adelmann (Ch. D.), Woźnicki (wyzw.), Krzyżanowski, Średniawski i Buzek (Piast), Osiński (wyzw.), marsz. Trąmpczyński, Brun (Z. L. N.); Szarski (Chrz. Nar.), Kowalczyk (Z. L. N.): kilkakrotnie zabierał również głos p. Premjer Grabski, który udzielał wyjaśnień w sprawach poruszonych w dyskusji.

Do ważniejszych momentów w dyskusji należało przemówienie sen. Bruna (ZLN), który krytykował punkt „c" ust. 1 w art. I., według którego nie będą zaliczane na poczet podatku majątkowego przedpłaty, niszczone w postaci opłat za świadectwa przemysłowe.

Sen. Kowalczyk (ZLN.) wzywał Rząd do przeciwdziałania drożyźnie węgla, która pociąga za sobą wzrost cen innych artykułów, a która wydaje się nieusprawiedliwiona z tego powodu, iż Rząd zniżył podatek węglowy z 40 procent na 25 procent.

Sen. Adelmann (Ch. D.) wskazywał na konieczność rychłego wprowadzenia państwowego monopolu spirytusowego, który może dać Państwu 500 miljonów złotych polskich rocznego dochodu, podczas gdy obecne opłaty spirytusowe przynoszą zaledwie 80 miljonów złotych polskich.

W odpowiedzi na powyższe interpelacje oświadczył p. Premjer, że prace przygotowawcze dla wprowadzenia w życie monopolu spirytusowego są już w toku, tak, że monopol będzie mógł wejść w życie już w r. 1925. W sprawie poruszonej w poprzedniej dysknsji, a mianowicie ostatniej zwyżki walut obcych p. Premjer wyjaśnił, że wprowadzenie interwencji rządowej na giełdzie mogłoby odnieść pewien skutek, ale wobec zarzutów, jakie go raz z tego powodu spotkały, zniewolony jest przeciwdziałać zwyżce wstrzymaniem druku marek, co już niebawem nastąpi.

Po wyczerpaniu dyskusji projekt ustawy przyjęto wszystkimi głosami. Przeciw ustawie głosował tylko senator Rotenstein.

Pogrzeb ks Lutosławskiego

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Pogrzeb śp. ks. Dra K. Lutosławskiego odbył się wczoraj w Drozdowie. Mimo 15 stopni mrozu i wielkiej śnieżycy, w pogrzebie wziął udział liczny poczet wybitnych posłów, senatorów i innych osobistości, między innymi p. Roman Dmowski.

Obok katafalku ustawiły się delegacje: „Rozwoju", Młodzieży Wszechpolskiej, Związku harcerzy, Warszawskiej korporacji „Sparta", Związku ludowo-narodowego oraz dzielnic warszawskich: Ochota i Czyste. Kościół wypełniony był tłumem obywateli okolicznych i włościaństwa. Kazanie wypowiedział ks. pos. Wyrębowski.

Trumnę z kościoła na cmentarz nieśli naprzemian: rodzina, posłowie, młodzież i księża. Nad grobem przemawiali posłowie: ks. Kaczyński, Głąbiński, Stroński, oraz pp. Rembeliński i Grabowski.

Międzynar. konferencja kolej. w Warszawie

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W warszawskiej dyrekcji kolejowej rozpoczyna się dziś międzynarodowa konferencja kolejowa, będąca dokończeniem konferencji nicejskiej, a poświęcona sprawie bezpośredniej komunikacji.

W konferencji biorą udział delegaci: Łotwy, Estonji, Polski, Czechosłowacji, Austrji, Szwajcarji, Włoch i Francji.

Banicja języka polskiego ze szkół na Litwie kowieńskiej.

Warszawa. (AW).

Donoszą z Wilna, że z dniem 1 stycznia br. na Litwie Kowieńskiej zniesione zostały nabożeństwa w języku polskim oraz wygłaszanie kazań polskich.

Posłowie polscy sejmu litewskiego zwrócili się do biskupa żmudzkiego, wskazując na to, że w żmudzkiej djecezji zaniechano odczytywania ewangelji w języku polskim, a duchowieństwo odmawia przyjmowania spowiedzi w tym języku. W seminarjach duchownych wyrugowano język polski.

Posłowie domagają się przywrócenia praw językowi polskiemu.

Kandydaci na miejsce m'n. Darowskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

W końcu bieżącego miesiąca ma wyjechać do Moskwy w charakterze posła polskiego przy rządzie sowieckim p. Darowski, obecny minister pracy i opieki społecznej.

Jako następców na stanowisko ministra pracy wymieniają pp.: Krzywickiego i Mielczarskiego, prezesa organizacji spółdzielczej.

Zmiany na stanowiskach.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Dotychczasowy kierownik biura polityczno-prasowego Prezydjum Rady Ministrów, p. Szczerbiński, podał się do dymisji.

Stanowisko to ma być powierzone p. Adamowi Romerowi, b. attache wojskowemu w Brukseli i Helsingforsie, który pracował również w dziennikarstwie.

Poseł Piltz nie kandyduje

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

P. Piltz wyjaśnia, że stale pełni funkcje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i nie ma żadnych powodów wymieniania jego nazwiska w związku z obsadzeniem stanowiska podsekretarza stanu.

PROF. RYBARSKI WICEMINISTREM SKARBU.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

P. Premjer Grabski odbył wczoraj naradę z prof. Romanem Rybarskim, b. podsekretarzem stanu w skarbu w sprawie ponownego objęcia przezeń stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie Skarbu.

FRANK WALORYZACYJNY NA PIĄTEK.

Warszawa. (AW).

Frank waloryzacyjny na dzień 11 stycznia br. ustalono na 1,910.000 marek polskich.

HONOROWE OBYWATELSTWO DLA P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

Warszawa. (AW).

Na posiedzeniu magistratu m. Warszawy uchwalono jednogłośnie przedstawić plenum Rady miejskiej projekt nadania p. Curie-Skłodowskiej honorowego obywatelstwa Warszawy.

——o——

Z OSTATNIEJ CHWILI.

FRANCUZI WYCOFALI SIĘ Z POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI RUHRY.

Essen. (AW).

Jak słychać wojsko francuskie zostało już zupełnie wycofane z południowej części Zagłębia, pozostały tam tylko małe oddziały żandarmerji.

Wszystkie pułki, które mają odejść w stronę Renu koncentruje się w Gelsenkirchen.

Ukraińcy w Polsce chcą utworzyć niezależną monarchję!

Przy pomocy monarchistów rosyjskich.

Lwów, w styczniu.

Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości, pochodzących z ruskich sfer politycznych, w związku z rzekomą koronacją Mikołaja Mikołajewicza na cara rosyjskiego, bawił we Lwowie niedawno b. pułkownik pułku huzarskiego książę Gawańskij i prowadził pertraktacje z ukraińską emigracją w imieniu nowego cara i grupujących się około niego monarchistów. Ks. Gawańskij posiada wielkie dobra na Ukrainie i z tego tytułu zalicza się do Ukraińców.

Zamiarem jego jest wciągnięcie emigracji ukraińskiej do organizacji mającej na celu restytucję monarchji rosyjskiej. Wedle jego oświadczenia, Rosja odrodzi się jako monarchja związkowa na wzór przedwojennej monarchji niemieckiej a Ukraina ma stanowić w tym związku monarchicznym niezależne państwo z własnym władcą koronowanym, na którego upatrzonym jest jeden z magnatów ukraińskich.

Zagadkowy wybuch.

2 osoby zabite.

Mława, 9 stycznia.

W Mławie, przy ulicy Działdowskiej, mieści się zakład mechaniczny Tadeusza Kryśkiewicza.

W zakładzie, który obsługuje okolicę, wykonywane są rozmaite roboty mechaniczne.

Onegdaj. w godzinach porannych, czterej młodzi pracownicy zajęci byli przetapianiem metalu, pochodzącego z główek szrapnelowych.

Podczas przetapiania nastąpił wybuch.

Siłą wybuchu zakład został zdemolowany.

Popękały i poobsuwały się ściany budynku. Piec i komin zostały zamienione w gruzy.

Dach zakładu został zniszczony.

Gdy po wybuchu zajrzano do środka, ujrzano straszny obraz.

Wśród gruzów, żelastwa i rupieci leżały w kałużach krwi cztery ludzkie ciała, w tem dwaj ciężko ranni: Aleksander Wojciechowski i Edward Rutkowski.

Obok rannych leżały dwa trupy: Sieradzkiego Bonifacego i Falińskiego Władysława.

Wdrożono dochodzenia.

Białe niedźwiedzie i morsy mogą zawitać na Hel.

Zamarzanie Bałtyku i wód północnych.

Gdańsk. (AW).

Według otrzymanych tu doniesień, całe pobrzeże niemieckie morza Bałtyckiego stopniowo zamarza, tak, że żegluga staje się coraz bardziej utrudniona. Jedynie wielkie, silne parowce mogą przezwyciężać trudności i odbywać żeglugę bez niebezpieczeństwa.

Podobne wiadomości przychodzą z wód skandynawskich i fińskich, gdzie również żegluga normalna wskutek kry i lodu została znacznie utrudniona. Na wodach północno-norweskich żeglugę zamknięto zupełnie. Wjazd do Sztokholmu jest możliwy przy pomocy łamacza lodu.

Bogactwo pokładów węglowych w Polsce.

Zagłębie krakowskie, górnośląskie i dąbrowskie. — Zestawienie.

Jak wykazują obliczenia Zagłębie Krakowskie posiada olbrzymie wprost zapasy węglowe.

Obszar bowiem zajęty formacją węglową wynosi według najnowszych obliczeń fachowych polskich około 690 km. kw. Zapasy węgla aż do głębokości 1000 m. nadające się do odbudowy — od grubości 0,75 m. i więcej — oblicza się na 6,700.000.000 ton. Do tej liczby można dodać jeszcze zapasy węgla z pokładów węgla o miąższości 0,5 m. i zapasy możebne, wynoszące 1,500.000.000 ton, oraz zapasy możliwe 800.000.000 ton.

Zagłębie górnośląskie obejmuje 2800 klm. kw. formacji węglowej, z tego na część polską wypada 2200 klm. kw., posiada zapasy węgla rzeczywiste i prawdopodobne do głębokości 1000 m. 45.273000000 ton. Naturalnie ilości węgla znajdujące się poniżej 1000 m. do 2000 m. są conajmniej potrójne.

Zagłębie dąbrowskie zajmujące obszar 100 km. kw. posiada, biorąc pod uwagę zapasy do 1000 m. pod powierzchnię 1,700.000.000 ton. W całości bogactwo czarnych djamentów w Polsce przedstawiałoby się następująco: Obszar terenów węglowych 3,390 klm. kw. Polska posiada jeszcze 26,320.000.000 ton możliwych i prawdopodobnych zapasów węgla kamiennego nie wliczając do tej liczby złoża węgla w głębokości 1500 do 2000 metrów zagłębia górnośląskiego.

Zapasy węgla Polski wynoszą zatem 99 miljardów 695 miljonów ton.

Biorąc pod uwagę tylko liczbę 81 miljardów 993 miljonów ton z zapasów węgla Polski i przyjmując produkcję węgla przedwojenną na polskiej części Górnego Śląska na 33,000.000 oraz w zagłębiu dąbrowskiem, krakowskiem i cieszyńskiem razem na 9.000.000 ton rocznie jako podstawę dalszych obliczeń, ogólna liczba produkcji węgla kamiennego Polski może być podana na 42,000.000 ton rocznie, tak, że zapasy węgla mogą starczyć na około 2000 lat.

Smutny handel jednomarkówkami

Jak niedawno temu donosiliśmy, nasi neutralni poczęli skupywać drobne banknoty polskie (1-nomarkówki, 5-markówki itd.), płacąc za nie po kilka tysięcy marek za sztukę. Czynili to w nadziei, iż rząd będzie wypuszczał drobne banknoty z nadrukiem, opiewającym na nową złotową walutę, a oni przy tej okazji będą też czynili sami na posiadanych banknotach nadruki i tak sfałszowane w obieg puszczali.

Żydzi, skupujący drobne banknoty, starali się czynić to po cichu, ukradkiem. Natomiast zupełnie jawnie wystąpił jeden z ich współwyznawców, Abram Lesman w Łodzi, ale wystąpił w charakterze nie nabywcy, lecz sprzedawcy drobnych banknotów.

Wystawił na straganie sporą porcję jednomarkówek, umieściwszy nad niemi napis, że jeden banknot 1-markowy kosztuje 5000 Mk.

Temu handlowi naturalnie kres położyła policja, skonfiskowawszy jednomarkówki, spisawszy protokół i dostawiwszy Abrama Lesmana do wydziału śledczego.

Z CAŁEJ POLSKI.

Antypaństwowy skaut ruski i żydowski we Wschod. Małopolsce. — Nowe ruskie pismo socjalistyczno-komunistyczne we Lwowie. — Zatoka Pucka zamarzła. — Niezwykłe zawody pływaków warszawskich w styczniu. — Akademja urządzona przez poznańskie Stowarzyszenie polsko-tureckie. — Wrogie Państwu Pol. podręczniki ruskie we Wsch. Małopolsce.

Czytamy we lwowskiem „Słowie Polskiem“:

Istnieje centralna organizacja harcerstwa, będąca w związku z władzami, bo oczywiście przygotowanie wstępne półwojskowe, co jest w części obok innych celów zadaniem skautu, powinno być pod ogólnym nadzorem państwa.

Tymczasem **Rusini stworzyli swój skaut**, którego uczestnicy nieraz chodzą np. w Stanisławowie i t. d. z pasami żołnierskiemi i nożami — stary symbol hajdamaczyzny. Forsują ten odrębny „swój“ skaut, zwłaszcza po przegranym napadzie zbrojnym w r. 1918, a cele ich są jasne i nie ukrywają tego gazety ruskie, że to jest **surogat wojska ruskiego. Robią to** i żydzi. Otóż nie może być, by Polska pozwoliła na takie przygotowanie wojsk wśród grup etnicznych wyraźnie Państwu wrogich.

*

Że socjalizm w Polsce przybierać zaczyna coraz wyraźniej cechy komunizmu, nie ulega obecnie kwestji. A na tym punkcie socjalizm Rusinów nie różni się od socjalizmu Polaków.

Oto donoszą ze Lwowa, że od 1 stycznia br. rozpoczął wychodzić we Lwowie dziennik ukraiński „Wpered“, organ ukraińskiej socjalnej demokracji dla inteligencji. Pismo to hołduje jawnie zasadom komunizmu, starając się wszelkiemi siłami szerzyć rozkład, aby wyciągać dla siebie z tego zyski.

„Wpered“ zorganizował bojówkę, która pod formą referatu oświatowego, wydaje orędzia, wzywające do tworzenia **tajnych szkół ruskich.**

*

Z Pucka donoszą, że w Wilję Bożego Narodzenia, na znacznej przestrzeni, bo od Kuźnicy (półwysep Hel) aż do Pucka (w linji powietrznej odległości 16 klm.), powlekła się zatoka Pucka **grubą warstwą lodu**. Nic jest ona jednak całkowicie **jeszcze zamarzniętą**, gdyż potworzyły się szerokie szczeliny, któremi woda wydobywa się tak, iż dojazd do Pucka większym i silniejszym statkiem jest jeszcze możliwy. Dla kutrów i większych łodzi rybackich port pucki stał się już niedostępny.

*

Są u nas ludzie obojętni na zimno w tym stopniu, że zimno się robi przy czytaniu opisu ich „czynów“, dokonanych tymi dniami na otwartem powietrzu i... w wodzie.

Onegdaj np. odbyły się w Warszawie **na Wiśle niezwykłe popisy pływackie.**

W zawodach tych miało wziąć udział 7 osób. O omówionej jednak godzinie przybyły z nich tylko dwie: p. Trat, starszy przodownik 17 komisarjatu policji i p. Olszewski, korespondent amerykański „Chicago Tribune“.

Punktualnie o godz. 1 m. 45 pływacy na dany znak **rzucili się do przerębla.** Po chwili pierwszy ukazał się na powierzchni p. Trat a za nim wypłynął i p. Olszewski.

P. Trat przepłynął 25 metrów w ciągu 12 i trzy piąte sekundy, a p. Olszewski w przeciągu 14 sekund. Po wyjściu z wody, niezwykłych pływaków odfotografowano.

Nadmienić wypada, iż onegdajsi „bohaterowie Wisły“ trenowali się od początku grudnia ub. roku.

*

Niedawno temu donieśliśmy, że **w Poznaniu zawiązało się Stowarzyszenie polsko-tureckie.**

Stowarzyszenie to urządziło onegdaj w sali Teatru Nowego im. Heleny Modrzejewskiej **uroczystą Akademję ku uczczeniu ratyfikacji traktatu handlowego i konwencji osiedleńczej z Rzecząpospolitą Turecką oraz 225 rocznicy Traktatu Karłowickiego.**

Na wstępie przemawiał prezes Stow. p. Samulski, podnosząc znaczenie handlowe traktatu i konwencji osiedleńczej. Następnie mówca żądał poparcia akcji, jaką Stowarzyszenie podejmuje, ze strony wszystkich naszych organizacji handlowych i przemysłowych, gdyż tylko wówczas, gdy na oku mieć będziemy zbyt naszych wyrobów za granicą, nasz bilans handlowy może stać się aktywnym. Dotychczas zamało wyzyskuje się u nas stosunki handlowe za granicą i brak znajomości rynków zagranicznych wyrządza nam niepowetowane szkody.

Po przemówieniu p. Samulskiego, przyjętem oklaskami, orkiestra zagrała hymny polski i turecki, których obecni wysłuchali stojąco.

Nastąpił szereg nader ciekawych referatów pp.: prof. Tad. Grabowskiego, dr. Michałka, A. H. Górkiewicza, M. Kozłowskiego. Referaty te wywołały powszechne zainteresowanie.

Uroczystość miała przebieg poważny. Pomiędzy innymi obecni byli prezydent miasta p. Ratajski oraz przedstawiciele województwa i władz wojskowych.

*

Niedołęstwo władz naszych lokalnych we Wschodniej Małopolsce wobec antypaństwowości Rusinów, okazywanej na każdym kroku, jest wprost niepojęte.

Oto np. **nowe urzędowe podręczniki ruskie dla szkół**, jak donosi „Słowo Polskie“, stale nie uznają Państwa Polskiego; piszą o „kraju“ w granicach b. Galicji itd., choć przegląda je osobna komisja. „Na elementarzu z r. 1922 jest notatka, że ułożył go Mikołaj Matwijczuk, a przyjęła go szkolna komisja pod przewodnictwem wizytatora J. Matwijowa. Ten podręcznik używa stale nazwy „Ukraińcy“ zamiast Rusini i nie zna Państwa Polskiego i Polaków (w całej książce tego słowa niema).

Ktoś przecież winien odpowiadać za dobór takiego autora i takich cenzorów książki.

Na końcu zaś nie dano hymnu państwowego, a za to pomieszczono „Ojcze nasz“ obok tekstu liturgicznego także w „ukraińskiem“ tłumaczeniu, choć księża ruscy uważają to za herezję nowatorów, wprowadzających wyznanie „ukraińsko-katolickie“. **Wydanie te go podręcznika nie powinno ujść bezkarnie**

Skąd wzięła się Gdynia?

Dociekania i domysły. — Trzynasty wiek.

Od czego pochodzi nazwa, jaką nosi perła polskiej Riviery? Zastanawia się nad tem p. B. Śląski w „Dz. Pozn." i dochodzi do wniosku, że nazwa ta brzmi wprawdzie swojsko, ale mimo to kryje w sobie zagadkę pochodzenia. Słusznym bodaj będzie domysł, iż powstała ona z Wdyni, a ta znowu jest tylko ściągniętą postacią pierwotnej nazwy „Widynia". Podobna nazwa była całkiem odpowiednia dla miejscowości, rozsiadłej na bezdrzewnej równinie, zewsząd „widnej". Analogiczne nazwy znajdziemy przedewszystkiem na Pomorzu: Widna góra, Widnica, Widno i Widnowo, albo Widów, który w b. zaborze austr. brzmi jeszcze „Gdów", a w b. Kongresówce przedzierzga się również w „Widzew" i „Widzów". Sobowtóry istnieją i w innych narzeczach słowiańskich, np. bułgarski „Widin" (m. nad Dunajem), albo serbskie „Viszczycie". Ale dość tej etymologji, która może częstokroć zaprowadzić na manowce... Miejscowość Gdynia występuje już w XIII stuleciu. W formie „Gdina" wymienia ją mianowicie dekret biskupa kujawsko-pomorskiego Wolimira, datowany z Gdańska dnia 31 października 1252 roku, stanowiąc, iż ma należeć do obrębu parafji w Oksiwiu (Oxivia). Prócz Gdyni i osad zaginionych, wyliczone są w powyższym dokumencie znane nam dobrze wioski: Obluzie, Podgórze, Dębogórze, Kosakowo, Mosty. Pierwotna i dzisiejsza majętność rządowa Radlowo. Do kogo należała wówczas Gdynia, dociec trudno. Wszakże w drugiej połowie 14-go wieku należy ona do braci Piotra i Bartłomieja, synów Wojsława kasztelanów puckich i dziedziców na Rusocinie pod Gdańskiem. W roku 1362 osadzona zostaje na prawie chełmińskiem: sołtysi Matiasz i jego siostrzeniec Piotr otrzymują dla siebie 4 włóki wolne oraz trzeci grosz z grzywien sądowych, obowiązani zaś są ruszać w pole na koniu, ilekroć gotuje się wyprawa wojenna. Każdy z kmieci, osadzonych na pozostałym 30-włókowym obszarze, winien opłacać daniny na rzecz dziedzica i wspomagać go na wyprawę wojenną, a nadto, o ile łowi w morzu wędą, dostarczać do dworu pańskiego na Wielkanoc pomuchlę.

Około 1380 r. pan Jan Piotrowic Rusocki nadaje Gdynię w posagu świeżo powstającemu zgromadzeniu OO. Kartuzów. Włościanie otrzymują od klasztoru za opłatą czynszu 10-włókowy przysiółek Grabówkę, tudzież 6 włók na Witominie, porosłych przeważnie drzewem. W początkach 15-go stulecia uregulowano ostatecznie granicę między Gdynią a wsią Oksiwiem, która należała wówczas do PP. Norbertanek w Żukowie, przyczem linja graniczna biegła od morza wzdłuż punktu, gdzie stała karczma i gdzie do dziś dnia istnieje gospoda, zwana „Pod dębem".

Polacy na międzynar. zawodach narciarskich

Warszawa. (AW).

Na zawody narciarskie w Chamonix wyjeżdżają pp. Witkowski, Bujak, Krzeptowski i Mickenbrun, ponadto M. S. Z. wysyła trzech zawodowców. Zawodami kierować będzie podporucznik Dr Osmulski.

Zboże na... opał.

Tak postąpują rolnicy gdańscy, bo nie mogą konkurować z rolnictwem polskiem.

Gdańsk. (AW).

Liczba bezrobotnych z początkiem roku bieżącego wzrosła bardzo wydatnie. Pozbawionych pracy jest na terytorjum wolnego miasta przeszło 10.000 robotników. Z liczby tej na rolnictwo przypada około 2000.

Bezrobocie w rolnictwie jest wynikiem konkurencji ze strony rolnictwa polskiego, z którego cenami rolnictwo gdańskie nie może konkurować. Rolnicy gdańscy pozostawili swe zboże nie młócone w stodołach i stertach i używają go na opał, gdyż ceny zboża są niższe od cen węgla. Zarobki robotników rolnych są obecnie również bardzo szczupłe, wskutek tego, że wobec niskich cen produktów rolnych robotnikom nie wiele przynosi sprzedaż części ordynarji, co dotąd stanowiło główny dochód robotników rolnych.

Banki znikają.

W ostatnich latach biura bankowe wyrastały, jak grzyby po ciepłym deszczu. Ludność ze zdumieniem przyglądała się wyrastającym co kilka miesięcy nowym placówkom do szlamowania kieszeni i zapytywała: po co tyle? Tam, gdzie przedtem były 2—3 banki, dzisiaj jest ich kilkanaście. Dosyć powiedzieć, że w Katowicach jest ich z górą 70.

Obecnie zaczęła się powrotna fala. **Na gruncie radomskim po niedawnej fuzji Banku Ziemi Polskiej z Bankiem Handlowym Warszawskim, mówią obecnie o nowej fuzji dwóch większych banków.**

A oto, co pisze sosnowiecka **Iskra:**

Banki znikają. Liczne kantory wymiany pieniędzy i różne małe banki, powstałe na Śląsku, jak grzyby po deszczu, podobnie jak w Katowicach, obecnie po usunięciu marki niemieckiej, jako środka płatniczego tracą grunt pod nogami i ulegają stopniowej likwidacji. W ostatnim czasie w samej tylko Król. Hucie zwinięto 6 kantorów wymiany.

Kącik dla pań.

Grudzień i styczeń w Paryżu są miesiącami wielkich i mniejszych zebrań towarzyskich, balów, rautów i herbatek z tańcami lub bez. Na tych uroczystościach pojawiają się nowe toalety, które następnego dnia udają się w podróż dookoła świata.

W tysiącach ateliers pracują zręczne ręce i wyszkolone umysły artystów nad stwarzaniem nowych cudów mody. Wnosząc z tego, co dotychczas widzieliśmy, zdaje się, że suknia stylowa została już zarzucona. Zresztą w dziedzinie mody, jak i w każdej innej dziedzinie brak jeszcze decyzji, brak określonych konturów. Ograniczymy się więc na podaniu przeróżnych szczegółów.

Najbardziej noszone są suknie wąskie, gładkie i przylegające, przybrane falbanami, haftem lub galonem. Przeróżne krepy tkane złotem i srebrem są najbardziej noszone. O ile suknia nie jest haftowana, to najlepiej wygląda przybranie z futra. Niektórzy krawcy lansują suknie przybrane „paniers", to jest draperjami na biodrach i spódnicach.

Jedno z wielkich paryskich pism urządziło ankietę, by dowiedzieć się, jakiego zdania są kobiety o krótkich włosach. Okazało się, że większość kobiet wypowiedziała się za krótkiemi włosami. Fryzura taka jest wygodna, łatwa i odmładza. Jest tylko jeden zarzut do zrobienia: to, że do takiej fryzury trudno dobrać wieczorowe nakrycie głowy. Dlatego panie noszą opaski przymocowane na skroniach kosztownemi klamrami lub też haftowane perłami.

Wiadomości sportowe.

Sprawy olimpijskie. — Dotychczasowa praca P. K. I. O. — Drugi etap działalności. — Narciarze i kolarze. — Fotbal sam o sobie. — 2500 dolarów. — Wybory i zabawy.

Feljeton niniejszy poświęcamy prawie w całości zagadnieniom olimpjady, najważniejszej bezsprzecznie kwestji w naszem sportowem życiu. Nareszcie sprawy olimpijskie ruszyły trochę z miejsca. Niejednokrotnie poruszaliśmy na tem miejscu niedomagania naszych przygotowań, wykazywaliśmy na ospałą i nieodpowiadającą celowi działalność „warszawistów" sportowych, wielkich ludzi z P. K. I. O. Na obesłanie olimpjady przez nasze sfery sportowe potrzeba nie tysięcy, ale dziesiątków tysięcy dolarów, które, biorąc pod uwagę ciężki stan finansowy całego naszego społeczeństwa, nie łatwo dadzą się ściągnąć. To też praca nad gromadzeniem funduszów powinna była być prowadzona celowo i intensywnie. A tymczasem poprzestawano na doryweczych środkach i sposobach, które wielkich rezultatów przynosić nie mogło. Zauważyć i z ubolewaniem podnieść należy, o czem również już pisaliśmy, że P. K. I. O. poza zbiórką prowadzoną przez „Kurjer Czerwony" w Warszawie żadnej na większą skalę nie przedsiębrał akcji, mającej w puste kabzy sportowej magistratury przelać tak konieczne pieniądze. A jeśli chodzi o ścisłość, to nawet szanowne P. K. I. O. nic w tej zbiórce nie zdziałało, gdyż pomysł wyszedł ze społeczeństwa, pomysł urodził się w troską przejętym p. Sikorskim. Nie wyzyskano lokalnych ambicji i miejscowych słabości naszych kilku dzielnicowych stolic — gdyż nie utworzono w nich agentur, czy filji — któreby propagandystycznie-finansowo na swych terytorjach, mogących obszarem pokrywać się z obszarami okręgowych związków fotbalowych, tego najulubieńszego sportu i organizacyjnie sportu, działały, o czem również obszernie projektowaliśmy. Nie dano jednym słowem nic, coby godnem było tej wielkiej i naczelnej instytucji.

Dziś, gdy za pasem olimpjada, gdy chwila wyjazdu zbliża się wielkiemi krokami, a czas od niej dzielący liczyć już należy na dnie, ba, na godziny, P. K. I. O. łaskawie raczył pozwolić, czy też wspaniałomyślnie zechciał przyjąć do wiadomości, że poszczególne gałęzie sportu same pomyślą o funduszach i rozpoczną zbiórkę na wysłanie ekspedycji. **Tak zakończył się jeden okres pracy olimpijskiej**, w której zmarnowano 30 miesięcy, **a zaczyna się nowy**, w którym nadrobić się ma stracone 3 lata apatji, **w trzech prawie** tylko miesiącach. Każdy związek sportowy ma własnym sumptem wysłać swych reprezentantów do Paryża. Takby się w kilku słowach dało scharakteryzować obecny stan organizacji. Że nie jest to drogą najlepszą i że zarzucić można wiele niedogodności podobnej metodzie, nie ulega żadnej kwestji. Poruszymy najważniejszą, poruczenie zbiórki funduszów olimpijskich wszystkim związkom wprowadza akcję zróżniczkowaną, stawia i tak nieuświadomione społeczeństwo przed groźbą zwalczających się różnych gałęzi sportu w chęci uzyskania na swój cel funduszów, w walce której zysk będzie tej dziedziny sportowej, która cieszy się ogólnem powodzeniem. I nie ulegać zdaje się żadnej wątpliwości, że benjaminek, fotbal uzyska swe fundusze ze szkodą dla kopciuszków sportowych, rozmaitych mało znanych lekkoatletów, wioślarzy, pływaków, o których się będzie dla wytłumaczenia mówiło, e co tam oni — oni i tak nic nie zrobią, co im się równać do zagranicy — będzie się tak mówiło, zapominając, że **na Olimpjadzie nie tylko uzyskuje się wyniki, lecz i się uczy je zdobywać.**

Narciarze porzucili sny o zasileniu ich funduszów przez P. K. I. O. i własną kombinacją je uzyskali i jak ostatnie głoszą plotki, reprezentować będą naszą ojczyznę. **Kolarze** opodatkowawszy siebie sprawiedliwie, a wcale wysoko, nie tylko wyjadą na Olimpjadę, ale, jak twierdzą pisma sportowe, wyślą swych zawodników na trening do Niemiec, Francji i Włoch. **Jasnem jest, że fotbal, najliczniejszy i największą** cieszący się sympatją, rozpoczął myśleć poważnie sam **o sobie.** Zaczęło się naturalnie w siedzibie najwyższej władzy piłkarskiej w Krakowie. W myśl projektu P. Z. P. N. zorganizowano ostatecznie Komitet Igrzysk Olimpijskich Fotbalowy. Dwa zebrania organizacyjne i konstytucyjne stworzyły ośrodek, gdzie na wspólnej platformie pracy dla tej najlepszej propagandy państwowej spotkały się wszystkie warstwy społeczne. Z dniem 7 stycznia rozpoczął Komitet swój żywot. Prezesem wybrano wiceprezydenta miasta dra Wielgusa, który łącznie z 5 przedstawicielami: bankowości, kupiectwa, wojska, prasy i sportu tworzy prezydjum, czyli ścisły komitet; utworzono dwie sekcje, **finansową**, w skład której weszli główne przedstawiciele bankowości, kupiectwa i **propagandy**, na której członków powołano przedstawiciel prasy i teatrów. Najbliższe dnie przyniosą mają ukonstytuowanie się sekcji, które rozpoczną natychmiastową działalność.

Według obliczeń, poczynionych przez P. Z. P. N., potrzeba na wysłanie drużyny polskiej do Paryża **2500 dolarów. Jest** to kwota, która mieści w sobie utrzymanie 17 graczy, 1 trenera, kierownika ekspedycji i reprezentanta P. Z. P. N., razem 20 osób przez 2 tygodnie w Paryżu i drogę tychże osób z Krakowa tam i z powrotem. Resztę potrzebnej gotówki na opłatę trenera itd., P. Z. P. N. wyegzekwuje z przypadających mu związków zapomocą podatków, czy urządzanych imprez. Nie jest to kwota duża; jest to bowiem tylko ofiarowanie przez 2500 osób, po 1 dolarze, a czyż nie ma tylu bogatych i zapalonych zwolenników tego pięknego sportu? Należy tylko zdobyć się na trud wydostania tej gotówki. Z dotychczasowych zaobserwowanych pierwszych kroków w tym kierunku, zauważyliśmy, że Kraków i zachodnia Małopolska nie zawiedzie; nie przesądzając rezultatów akcji powyższej na terenie krakowskim, P. Z. P. N. zaproponował okręgowym związkom pójście w ślady za podwawelskim grodem w utarzaniu miejscowych komitetów, np. w Łodzi, Lwowie, Toruniu, Poznaniu, Wilnie i Lublinie. W. B.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek popoł.: „Gwałtu co się dzieje" — wieczorem: „Carewicz Aleksy".
Piątek: „Sen nocy letniej".
Sobota: „Kaligula" (premjera).

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Krowoderskie zuchy".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: Wielka rewja.
Piątek: „Wesele Fonsia" (początek o godz. 5 popoł.).
Sobota popoł.: „Wesele Fonsia" — wiecz.: Wielka rewja.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Paryżanka w haremie; niezwykły program sylwestrowy.
Promień: Gagatek, w gł. roli ulubieniec publiczności Jackie Coogan.
Reduta: Stworzenie świata (2 serje razem); wspaniały film włoski.
Uciecha: Jak w raju (wznowienie). Wspaniałe zdjęcia z wyścigów narciarskich, gór itd.
Wanda: Korowód śmierci; wstrząsający **dramat w 7** aktach na tle stosunków w Rosji bolszewickiej.
Warszawa: Z pamiętników komisarza policji, według powieści Conan Doylego, 8 aktów.
Zachęta: Sodoma i Gomora; 2-serjowy dramat z Lucy Doraine w głównej roli.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW W INSTYTUCJACH FINANSOWYCH W KRAKOWIE.

Jak słychać, dyrekcje instytucji finansowych w Krakowie przygotowują plan redukcji swego personalu urzędniczego.

Redukcja ma być bardzo znaczna, gdyż obejmie około **30 procent sił urzędniczych, w tem** przeważnie **siły żeńskie.**

Zwolnienia nastąpią w najbliższym czasie.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO 19 CZERWCA B. R.

Ze względów oszczędnościowych w bieżącym roku szkolnym matura we wszystkich państwowych zakładach szkolnych średnich odbędzie się równocześnie 20 czerwca br. pod przewodnictwem dyrektorów poszczególnych zakładów, a nie, jak dawniej, specjalnych przewodniczących, wysyłanych za djetami przez Kuratorjum. Eksterniści z całego okręgu szkolnego krakowskiego będą zdawać tylko w trzech zakładach krakowskich, tj. dla studjów klasycznych w gimn. św. Anny, humanistycznych w IV gimnazjum, zaś matematyczno-przyrodniczych w gimnazjum VIII.

Wskutek rozpoczęcia się matury już 20-go czerwca wszystkie egzamina w innych klasach, jak też i wstępne egzamina muszą zakończyć się przed tym terminem, **rozdanie zaś świadectw nastąpi 19 czerwca** br.

POBIERANIE OPŁAT SZKOLNYCH W PAŃSTWOWYCH SZKOŁACH ŚREDNICH.

Ministerstwo Oświaty w myśl rozporządzenia poleciło **Kuratorjum** okręgu szkolnego krakowskiego pobrać **natychmiast** za I półrocze roku szkolnego 1923 na **1924 od uczniów i uczenic** państwowych szkół średnich **następujące** opłaty: uczniowie, przyjęci w bieżącym roku do danego zakładu, muszą złożyć 400 **tysięcy marek**; wszyscy na fundusz gier i zabaw po **400 tysięcy marek, a nadto taksę za zużycie** materjałów **naukowych** (dawne czesne) 6 miljonów marek.

Od tego czesnego mogą być uwolnieni synowie i **córki urzędników i** funkcjonarjuszy państwowych, **wojskowych w czynnej** służbie, dzieci nauczycieli szkół państwowych, oraz inwalidów, o ile robią dobre **postępy w nauce i zachowaniu się.** Wyjątkowo uwolnienia o dczesnego mogą uzyskać dzieci **ubogich** rodziców. Liczba uwolnionych w jednej klasie nie może **przekroczyć 40 procent uczniów.**

—o—

(B. T.) REKOMPENSATA ŚNIEŻNA. Niebieski komitet dla aprowizacji świata w opady atmosferyczne, ulegając pobożnym protestom ostatnich lat, pochodzącym od mieszkańców planety zwanej ziemią, uchwalił na walnem zebraniu, odbytem w połowie grudnia ub. r. w niebie (depart. LXXVII minist. spraw meteorologicznych) znaczną większością głosów dostarczyć ziemi prócz zwykłego rocznego kontyngentu śniegu, także tytułem rekompensaty za lata poprzednie 5 biljonów oktyljonów ton śniegu, zamagazynowanego w niebie, jako fundusz rezerwowy, powstały drogą redukowania przydziału w latach poprzednich.

Sprawa nie poszła zresztą tak gładko, jakby się to nam tutaj zdawało, albowiem podczas posiedzenia niebieskiego pewna część świętych administratorów stanęła w silnej opozycji.

Św. Barabasz mówił:

„Jak to, chcecie Wasze Światłoście obdarzać ziemię nadzwyczajnemi dotacjami, czy choćby nawet słusznemi rekompensatami — a czyż nie widzicie co się tam dzieje, jaka rozrzutność, jaki bałagan, przekupstwa, łajdactwa. Toż popatrzcie tylko na Polskę a w Polsce na Kraków, toż tam — korzystajac ze śniegu, który pokryje wszystkie śmiecia, zniosą zaraz urząd dla zanieczyszczenia miasta a dar Boży zmarnotrawią, zamiast go słusznie rozdzielić, rozkradną, rozpaskują".

W podobny sposób starali się i inni święci opozycjoniści obalić **wniosek nadzwyczajnej dotacji, na szczęście** św. Piotr, który tuż przed posiedzeniem wygrał od świętego Łazarza znaczne sumy i podpiwszy z uciechy starej ambrozji miał różowy humor, **potrafił swą powagą** przechylić uchwałę na korzyść ziemi.

Zaraz w następnych dniach dotacja stała się płynną i sypną i ziemia otrzymała taki zapas śniegu, że starszym ludziom przypominały się dawne dobre czasy.

Ale nie wszystkim.

Sławetni rajcowie wawelskiego grodu odzwyczajeni od szeregu lat od takich niespodzianek nie wiedzieli w ogóle, czy i jakie zająć mają stanowisko w tej piekącej śnieżnej aferze — i gdyby nie kilku zawodowych opozycjonistów, byliby nie zajeli stanowiska do dziś dnia.

Dzięki im, zdecydowało się prezydjum majstratu zwołać ad hoc posiedzenie rady miejskiej.

Pierwsza zabrała głos opozycja, referował rajca Pyskaty (P. P. S.), który w czterogodzinnym wywodzie wywiódł jak na dłoni, że winę ponosi wyłącznie rząd polskiej większości z Witosem na czele i ministrem Kucharskim, który zechce zaraz dotację zwaloryzować, że hyperprodukcja śniegu nie przyczyni się wcale do poprawienia losu i nędzy proletarjatu — lecz wyjdzie na korzyść warstw posiadających, że rozdział śniegu, spoczywający, jak zwykle, w ręku prawicowych rajców i urzędników, będzie niesprawiedliwy, a może nawet zbrodniczy — postawił przeto wniosek, by na razie, tj. aż do czasu, gdy obecna lewica, to zn. P. P. S., Wyzwolenie i mniejszości z Piłsudskim na czele staną u steru rządów i zacznie się ogólna socjalizacja dóbr powszechnych, prywatnych, kościelnych, kameralnych i niebieskich — przeciw dotacji uroczyście zaprotestować.

Referent komisji konserwacji nieczystości miasta, rajca Niechlójski, postawił wniosek za przyjęciem do wiadomości tej dotacji i wyrażeniem za nią podziękowania niebiosom, gdyż dar ten zwalnia jego urząd w zupełności od zajęcia — tj. konserwacji błota i śmieci na dłuższy czas.

Poparł go w całej osnowie rajca Brudacki — dowodząc nadto, że i po stopieniu się śniegu miasto wielce zyska na charakteryzującym go wyglądzie zewnętrznym.

Rajca Kubaniarski zaproponował wydzierżawienie całego zapasu śniegu w ręce prywatnych odbiorców i ofiarował gotowość bezinteresownego przeprowadzenia transakcji.

Wobec rozbieżności zdań, zaproponował wiceprezydent Łapownicki zajęcie stanowiska wyczekującego i odroczenie posiedzenia na miesiąc następny.

Wniosek przyjęto oklaskami, przewodniczący prezydent Safandulski odroczył posiedzenie.

Echa rewizji u paskarzy.

Wczoraj rozsprzedano 2 tysiącom osób wędliny i tłuszcz za 4 miljardy po cenie maksym.

Kraków w styczniu.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym w 4 sklepach firm, u których wykryto paskarskie zapasy wędlin, tłuszczu i słoniny, rozsprzedano zapasy towaru prawie w całości. Jedynie w sklepach Comiego wczoraj jeszcze sprzedawano resztę paskarskich zapasów, których była olbrzymia ilość, tak, że onegdaj nie zdołano sprzedaży ukończyć. Ze sprzedaży wpłynęło onegdaj około 4 miljardy marek. Około 2000 osób oblegało sklepy wspomniane i niemal wszystkie otrzymały towar. Ludzie ubodzy z wdzięcznością korzystali z tej okazji zakupienia po taniej cenie towaru, wyrażając się z uznaniem o akcji władz.

Tylko, jeżeli kochani Krakowianie myślą, że to stało się u nas, w Krakowie... mylą się srodze.

To tylko we Lwowie jest możliwe.

W Krakowie, natomiast prezydjum miasta uważa, że niema paskarstwa i lichwy i zamierza nawet znieść cenniki maksymalne.

O cześć wam, krakowscy prezydenci miasta!

Krwawa bójka w koluarach Magistratu krakowskiego.

Pierwszy pomruk rozgoryczenia.

Kraków w styczniu.

Sala konferencyjna Magistratu krakowskiego oraz przyległe jej korytarze były onegdaj późnym wieczorem widownią burzliwych zajść.

Mianowicie z powo... gwałtownej opozycji części właścicieli piekarń wobec członków komisji cennikowej za ustalenie zbyt niskiego dla nich cennika, **wtargnęli na salę konferencyjną zgromadzeni licznie robotnicy piekarscy i przybrali groźną postawę wobec majstrów, złorzecząc im, że przy podnoszeniu cennika nie uwzględniają odpowiednio robocizny. Wywiązała się zacięta bitka, która skończyła się pobiciem** kilkunastu **majstrów i czeladników.**

Walka toczyła się **w ciemności, gdyż w zamieszaniu** ktoś zgasił lampy elektryczne. Bitkę **przerwała** interwencja wiceprez. m. Dra Wielgusa.

Wypłata dodatku 63 proc. za styczeń w urzędach państw.

Z Warszawy przyszło wczoraj polecenie do urzędów państwowych, zarządzające natychmiastową wypłatę 63 proc. dodatku do poborów styczniowych funkcjonarjuszom państwowym.

Wypłata ma być rozpoczęta natychmiast i przeprowadzona najpóźniej do 16 bm.

USUWANIE ZASP ŚNIEŻNYCH Z TORÓW KOLEJOWYCH. Jak nas informują, władze kolejowe przy pomocy pługów i robotników usuwa się zaspy śnieżne z torów kolejowych, tak, że ruch pociągów osobowych powoli wraca do normalnego stanu. W dniu wczorajszym pociągi od strony Warszawy i Lwowa nadeszły z 3-godzinnem opóźnieniem. I tak pociąg pospieszny z Warszawy, który przychodzi do Krakowa o godz. 5.30 rano nadjechał w 3 godziny później; pociąg osobowy z Warszawy, który przychodzi o godz. 8.02 rano, spóźnił się o 2 godziny, pociąg osobowy ze Lwowa, przybywający o godz. 6.35 rano, przyszedł o godz. 9.30.

LOSY M. KOMISJI CENNIKOWEJ W ZAWIESZENIU Jak już donosiliśmy, m. komisja aprowizacyjna uchwaliła regulację cen na pieczywo, mięso i wędliny przekazać Województwu, gdzieby fungowała specjalna komisja z udziałem delegata Magistratu. Jak się dowiadujemy, według ustawy obowiązek ustalania cenników spoczywa na władzy administracyjnej I instancji, zaś Województwo odpowiada jedynie za zatwierdzenie cen. Województwo zajmie odpowiednie stanowisko po otrzymaniu na piśmie uchwały komisji aprowizacyjnej.

Jak długo zaś decyzja Województwa nie zapadnie, m. **komisja cennikowa nadal będzie ceny ustalała.**

LAWINA ŚNIEŻNA POWODUJE RUNIĘCIE DACHU. Wskutek nagromadzenia wielkich mas śniegu na dachu domu parterowego przy ul. Zamojskiego l. 48 w Podgórzu wczoraj popołudniu runęła część dachu wraz z lawiną śnieżną na ulicę, druga część zaś załamała się i osiadła na suficie parteru. Na miejsce wypadku przybył oddział filji straży pożarnej w Podgórzu i przystąpił do zabezpieczenia domu oraz usunięcia części dachu z ulicy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ŚLIZGAWCE. Na ślizgawce w parku krakowskim doznał wczoraj złamania nogi uczeń gimnazjalny Włodzimierz Fall. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

OBŁAWA NA TANDECIE. Organa policji przeprowadziły w ubiegły wtorek obławę na tandecie, przyczem ujęły kilkanaście osób, które usiłowały sprzedać przedmioty garderoby podejrzanego pochodzenia. Rzeczy zakwestjonowano i złożono w IV komisarjacie P. P.

Z TAJNIKÓW DOSTAW WOJSKOWYCH.

Proces o oszczerstwo.

Onegdaj toczyła się w sądzie okręgowym rozprawa przeciw firmie „Kłos", zaskarżonej przez tut. Szefostwo Intendantury. Tło rozprawy i znamienne szczegóły wyszły na jaw w czasie rozprawy i zmuszają nas do zaznajomienia z nią szerszego ogółu.

Firma Kłos, której właścicielami są p. Finderowie, starała się z końcem ubiegłego roku o dostawę paszy dla wojska. Oferta została odrzuconą i to dało powód do procesu. P. Finderowie wystąpili z doniesieniem do Min. Spraw Wojsk., zarzucając Intendanturze działanie na szkodę Skarbu Państwa, nierównomierne traktowanie ofert a nawet faworyzowanie firmy Orjent. Wobec tego Intendantura wystąpiła przeciw firmie Kłos na drogę sądową o oszczerstwo.

Obrona starała się wykazać, że firma Kłos została w tym wypadku pokrzywdzoną a Skarb Państwa przez odrzucenie jej oferty poniósł straty idące w miljardy. Szefostwo Intendantury natomiast postawiło sobie za zadanie udowodnić, że p. Finderowie dostawiając przez dłuższy okres rozmaitych środków żywności dla wojska, wywiązywali się niżej krytyki z zadania a nawet działali — świadomie, czy nieświadomie — ze szkodą dla armji. Z powodu wniesionych przez obronę wniosków rozprawa została odroczoną, ostatniego zatem zdania w tej sprawie wypowiedzieć jeszcze nie można.

W każdym jednak razie już dziś z dowodów przedłożonych przez Szefostwo Intendantury widocznem jest, że z poprzedniej dostawy paszy w latach 1921—23 firma Kłos nie wywiązała się należycie i dała powód do wielokrotnych skarg, doniesień, a nawet dostarczając towaru złej jakości, naraziła wojsko na straty materjalne (zachorzenia i padnięcia koni).

Na światło dzienne wyszła także przy tej sposobności sprawa dostarczenia kilkudziesięciu wagonów mąki chlebowej, nie zdatnej do konsumcji. Druga ta afera miała miejsce w czasie zajęcia przez nasze wojska Górnego Śląska. Szkody materialne p Finderowie wyrównali wprawdzie, lecz było to niczem wobec strat moralnych. Wojsko w tak ważnej chwili z ich przyczyny było pozbawione dobrego chleba, a ludność Górnego Śląska wyrabiała sobie ujemną opinję o naszej gospodarce wojskowej.

—•—

Zniesienie ograniczeń w Zagłębiu Ruhr

Paryż. (AW).

Generał Degoutte wydał rozporządzenie, mocą którego ułatwienia komunikacyjne, jakie weszły w **życie z dniem 1 bm., rozciągnięte zostały również i na Zagłębie Ruhr. Tak więc zniesiono przymus paszportowy również i w Zagłębiu.**

Mowa programowa Macdonalda.

Nie rewolucja, lecz ewolucja. — Uznanie Rosji sowieckiej. — Rozszerzenie Ligi Narodów

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Donoszą z Londynu: Ramsay Macdonald wygłosił w Alberthall oczekiwaną z wielkiem naprężeniem mowę programową. W mowie tej, Macdonald powiedział między innemi:

Kierujące osobistości partji robotniczej nie rwą się do obejmowania rządów, boć żaden rozsądny człowiek nie obejmuje chętnie źle administrowanej masy konkursowej, mimo tego jest partja robotnicza zdecydowana objąć rząd. W razie objęcia rządu przez partję robotniczą, nikt w Anglji nie będzie potrzebował wysyłać swych kapitałów za granicę. Partja robotnicza pragnie tylko złagodzić nędzę, natomiast jest przeciwna skrajnym dążeniom. Organizacja socjalistyczna, do której partja robotnicza dąży, nie da się odrazu osiągnąć. Mowca jest zwolennikiem ewolucji i sądzi, że postęp może być osiągnięty tylko drogą stopniowego rozwoju. Aby przywrócić definitywny pokój w Europie, zamierza rząd robotniczy zwrócić się do wszystkich ludzi całego świata z apelem, aby nie dopuścili do powtórzenia się wojny światowej. Obojętnem jest, czy partja robotnicza utrzyma się przy rządzie przez sześć lat, czy też przez sześć miesięcy. W każdym razie spróbuje ona natychmiast program swój urzeczywistnić.

Pierwszym etapem musi być zaniechanie współzawodnictwa w zbrojeniach. Nastąpić to może tylko przez międzynarodowe porozumienie, w którem wezmą udział nietylko Anglja i Francja, Belgja i Włochy, ale także Hiszpanja, Niemcy i Czechosłowacja. Spory między Anglją a Francją muszą nareszcie ustać. Spory te są dla obu państw niepożądane. Konieczne jest stworzenie organizacji na wielką skalę dla wymiaru sprawiedliwości międzynarodowej, któraby umożliwiła każdemu mocarstwu przedkładanie kwestji spornych. W związku z tem musi być Liga Narodów rozbudowana i musi być jej zapewniony autorytet i zaufanie.

Macdonald zauważył wkońcu, że partja robotnicza nie pochwala polityki wewnętrznej rządu rosyjskiego mimo tego jednak musi się rząd rosyjski uznać.

Następnie oświadczył, że pragnie z Rosją utrzymywać stosunki handlowe, a o jej długach i odszkodowaniach pragnie przyjaźnie dyskutować.

W końcu Macdonald omówił sprawę budowania tanich domów robotniczych przy pomocy związków zawodowych i karteli przemysłowców, zapowiedział jednak, że gdyby kartele w celach spekulacyjnych śrubowały ceny materjałów budowlanych, wówczas będzie dążył bezwzględnie do ich rozbicia.

Mowę swoją Macdonald zakończył obietnicą reform społecznych, zwłaszcza co do uposażenia inwalidów i rent wdowich.

Warunki uznania sowietów przez Anglję.

Berlin (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Donoszą z Londynu, że Macdonald przy otwarciu parlamentu zażąda oficjalnego uznania sowietów pod warunkiem następującym: Sowiety spłatą Anglji 20 miljonów funtów szterlingów, jako część spłaty długów przedwojennych. Anglja uzna rząd sowietów i da mu do dyspozycji w drodze pożyczki 50 miljonów funtów szterlingów.

Londyn. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Jak wiadomo, posiada już Macdonald ułożoną listę gabinetu, trzyma ją jednak w tajemnicy aż do 17 bm., który może być dniem upadku Baldwina.

Kapitał angielski ucieka do Szwajcarji.

Londyn. (Telegr. wł. „Gońca Krak.").

„Daily Telegraph" stwierdza ucieczkę angielskiego kapitału do Szwajcarji, spowodowaną lękiem przed ewentualnemi poczynaniami rządu Partji Pracy. Lęk ten jest wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zupełnie nieuzasadniony.

Szczegóły zamachu na Kemala paszę.

Londyn. (Telegr. w. „Gońca Krak.").

W związku z zamachem, dokonanym na osobie Kemala i jego żony w Smyrnie, donoszą, że rankiem w dniu zamachu zjawił się w willi prezydenta pewien młody człowiek i oświadczył żonie Kemala, że ma prezydentowi ważny list do oddania. Osobnik ów wydał się podejrzanym, mimo to jednak żona udała się do gabinetu w celu zawołania męża.

W chwili, gdy przestępowała próg gabinetu rzucił zbrodniarz na nią granat ręczny, który eksplodował, poczem uciekł. Kemal znalazł żonę swą broczącą w krwi. Życiu jej zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Śledztwo w toku. Zdaje się, że rozchodzi się tutaj o akcję kontrrewolucjonistów.

Polityka zagraniczna Belgji.

Londyn. (AW).

„Daily Telegraph" zamieszcza wywiad z belgijskim ministrem spraw zagranicznych na temat polityki Belgji.

Jaspar podkreślił w nim, że polityka zagraniczna Belgji jest zupełnie niezależną. Głównym jej celem jest pomoc w utrzymaniu i konsolidowaniu sojuszu między Francją a Anglją. To też polityka Belgji w stosunku do Niemiec nie jest podyktowana wyłącznie własnymi interesami, lecz w równym stopniu i względami na sprzymierzonych.

Separatyści nadreńscy gotują nowy zamach

Berlin. (AW).

Jak donoszą z Ludwigshafen, spodziewany jest tam nowy zamach separatystów. Za oznakę przygotowującego się zamachu uchodzi większe gromadzenie się oddziałów separatystów w tych okolicach.

Wielka katastrofa na morzu.

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Z Konstantynopola donoszą:

Na morzu Czarnem wydarzyła się wielka katastrofa okrętowa.

Nowy amerykański parowiec „Conejos" w drodze z Konstantynopola do Odessy zamierzał zawinąć do portu w Trapezundzie, ażeby tam przeczekać aż minie śnieżyca. Wskutek burzy i mgły zmylił on kurs i najechał w całej szybkości na latarnię morską u wejścia do portu.

Okręt w przeciągu kilku minut zatonął, a wraz z nim 300 osób pasażerów i załogi.

Nowe osobliwości N. Jorku.

Do innych osobliwości Nowego Jorku przybyła jeszcze jedna: wzniesiono tam bowiem hotel, wyłącznie dla kobiet samotnych przeznaczony.

Stosownie do porządku domowego, zaprowadzonego w tym hotelu, nie wolno mężczyznom pojawiać się w jego wnętrzu. Wolno jednak kobietom, zamieszkującym w hotelu, zapraszać przedstawicieli płci brzydkiej do miejscowej restauracji. Chcąc rozmawiać z jedną z mieszkanek hotelu, musi mężczyzna oczekiwać na nią w przedsionku hotelowym.

W całym ogromnym hotelu urzęduje tylko dwóch mężczyzn: dyrektor i kasjer. Resztę zaś personalu hotelowego — od czyścicielki butów do kierowniczki restauracji — stanowią kobiety.

ZE ŚWIATA.

W jaki sposób uległ katastrofie statek powietrzny Dixmuide. — Walka z polipem na dnie morza.

Bywały już nieraz nieszczęśliwe wypadki w powietrzu, ale katastrofa statku Dixmuide jest ze względu na liczbę ofiar zbyt wielką, by nie zwróciła na siebie uwagi całego świata.

Powody tego nieszczęśliwego wypadku pozostaną zapewne na zawsze w tajemnicy, gdyż wszyscy obecni na statku nie znajdują się pomiędzy żyjącymi. Zresztą francuskie ministerjum zapewne nie ogłosi rezultatów swego dochodzenia.

Pomimo to, z tych niewielkich danych, jakie posiadamy, można niejedno wywnioskować.

Samolot pochodził z zakładów Zeppelinowskich w Löwenthal, z roku 1918. Ilość gazu wynosiła 62200 metr. sześc., długość 211.5 metr., a średnica 23.9 metrów. Siedem motorów o sile 2030 HP. umieszczone było w sześciu oddziałach, a sześć śrub dawało mu szybkość 100 klm.

Zabrano także ogromny zapas benzyny, jako balast, paliwa nie mogło zatem zbraknąć. Z odliczeniem wagi pasażerów i innych zabranych przedmiotów, pozostało jeszcze 32 tonny na benzynę.

To też przed wyruszeniem w drogę bardzo wiele znawców i fachowców ostrzegało przed nieostrożnością. Podług informacji prasy francuskiej, pierwszy mechanik Monbert wyraził swe obawy i żądał przeróżnych zmian.

18 grudnia statek wyruszył w podróż, wiożąc 50 pasażerów. Kapitanem został mianowany porucznik marynarki Plessis de Grenedar, potomek starej francuskiej rodziny, który objął dowództwo statku jeszcze w Niemczech i prowadził przez cały czas.

Był on osobiście odpowiedzialny tak za statek, jak i za pasażerów. To też zapanowało ogólne zdziwienie, gdy porucznik, wobec długotrwałej niepogody, dnia 21 grudnia prosił o dyspozycje.

Nie mogło tu chodzić o rekord, należało przedewszystkiem dbać o pasażerów.

Pasażerów tych było conajmniej o połowę zadużo, jak na lot rekordowy, tembardziej, że w ciągu tak długiego lotu pogoda mogła się zmienić. To też statek musiał się borykać z burzą.

Czy statek udał się na morze, by dostać się w spokojniejszą atmosferę, czy też zapędziła go tam burza, niewiadomo.

Ale i podobno i w tych niedogodnych warunkach położenie było zupełnie beznadziejne.

Gdyby kapitan zdecydował się we właściwym czasie, statek mógłby lądować na stacjach w okolicach Rzymu czy Neapolu lub też w Grecji.

Ale próba dostania się na francuską ziemię była właśnie najgorszą decyzją. W tym celu zużytkowana została prawie cała benzyna, co zmieniło statek na balon bez balastu. Ale wobec tego statek zmuszony był do lądowania i nie mógł się już przez całą noc utrzymać w powietrzu.

Zaś przy lądowaniu podczas burzy statek podlegał strasznemu niebezpieczeństwu. Ponieważ nie było sposobu do wypróżnienia zbiorników gazu, więc statek nie mógł stanąć na miejscu i musiał się wlec po ziemi, niszcząc motory, urządzenie i zagrażając życiu pasażerów.

Zdaje się, że statek zginął właśnie w ten sposób.

Podług otrzymanych wiadomości, widziano statek dnia 20 grudnia nad Algierem i Biskrą, a w nocy z 20 na 21 w zatoce Gabes o 450 klm. dalej.

Jakie 400 klm. na północ od tego punktu leży Girgenti, w bliskości którego znaleziono zwłoki kapitana.

Należy zatem przypuszczać, że statek udał się z Francji przez Biskrę, potem na wschód, a potem na północ w kierunku Sycylji. 23 grudnia kilka francuskich i włoskich okrętów słyszało sygnały Dixmuide. Jest to ważna i sprawdzona wiadomość.

Bo należy przypuszczać, że statek wysyłał te sygnały zanim spuścił się na wodę.

Być może, że wtedy wszystkie motory już odmówiły posłuszeństwa, a i benzyny musiało już zabraknąć, tembardziej, że podczas burzy wyszło jej więcej, niż było obliczone. To też, gdy statek opuścił się na powierzchnię wody, to już wtedy nie mógł się samodzielnie poruszać. Ostatnio nadeszła z Paryża wiadomość, że statek eksplodował w pobliżu Sycylji, objęty płomieniami wpadł do wody.

Ale wiadomość ta nie jest sprawdzona.

Tak, że koniec końców, zapewne nigdy się nie dowiemy, jak odbyła się ta straszna katastrofa.

*

W Tulonie, nurek Jan Negri, zajęty pracą przy oczyszczaniu dna statku „Liberte", uzbrojony, jak zwykle, trójzębem, przyczepiał łańcuchy do okrętu. Nagle został napadnięty przez olbrzymiego polipa, który go ścisnął mocno swemi mackami.

Obezwładniony, nie mogąc się ruszyć, Negri walczył rozpaczliwie. Wreszcie udało mu się uwolnić jedną rękę, którą chwycił trójząb i zranił polipa, ale ten, rozzłoszczony ścisnął go jeszcze mocniej. Na szczęście Negri zdołał wprawić w ruch sygnał alarmowy i dał znak, żeby go wyciągnięto na powierzchnię.

Jego pojawienie się przeraziło towarzyszy pracy, którzy jednak wkrótce pokonali olbrzymiego potwora i poćwiartowali.

Wielka tania wysprzedaż resztek 2-ej serji!

(Wysprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku)

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Gońca Krakowskiego" skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich starych zapasów, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysłać każdemu Czytelnikowi „Gońca Krakowskiego po cenie własnych kosztów następujące zimowe i wiosenne: resztki 2-giej serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie, pokrycie bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Gatunek „A" za 3 metry mk. 18,500.000
Gatunek „B" za 3 metry mk. 29,700.000
Gatunek „C" za 3 metry mk. 39,000.000
Gatunek „D" za 3 metry mk. 46,000.000

Do każdej resztki na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 12,700.000, wyższy gatunek po 15,500.000 mk.

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych między innemi następujące towary:

PŁÓTNA białe na pościel i bieliznę, pierwszorzędnych fabryk po mk. 1,800.000, 2,200.000 i 2,500.000 za metr.

PRZEŚCIERADŁA ze specjalnego płótna prześcieradłowego, wysokiego gat. po 7,000.000 i 8,500.000 mk. za sztukę.

RĘCZNIKI gładkie lub waflowe, najlepszego gatunktu, bardzo trwałe w praniu, cena za sztukę 2,500.000 i 3 500.000 mk.

ZEFIRY na koszule w śliczne desenie po 1,800.000, 2,500.000 i 3,000.000 mk. za metr.

SZEWIOTY damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 4,000.000 i 5,000.000 mk. za metr.

TRYKOTINA jedwabna zagraniczna we worku 180 cm szerok. we wszystkich kolorach, na suknię potrzeba od 1½ do 2 metrów cena za metr 10,500.000.

FLANELE francuskie w śliczne desenie po 1,900.000 i 2,500.000.

CAJGI na ubranka dziecinne, sukienki, robotnicze ubrania, bardzo trwałe w noszeniu po 1,800.000, 2,500.000 i 3,500.000 za metr.

SURÓWKA na bieliznę itp. w najlepszym gatunku 1,750.000 i 1,900.000.

DYMKA specjalne płótno na kalesony męskie 80 cm. szerok. bardzo trwałe w praniu po 1,900.000 i 2,500.000 mk. za metr.

POŚCIELOWY OXFORD na poszwy w kraty czerwone bardzo trwałe po 1,800.000 i 2,500.000 mk. za metr.

CZERWONE PŁÓTNO „Tyk" na wsypy, nie przepuszczające pierzy po 1,900.000, 2,300.000 i 2,800.000 mk. za metr.

CHUSTKI duże, zimowe, puszyste, śliczne desenie w różnych kolorach po 19,500.000, 25,000.000 i 29,000.000 mk.

KOŁDRY watowe pokryte satyną w różnych kolorach na pierwszorzędnej białej wełnianej wacie, spód na żyrardowskiej wiktorji po 32,000.000 w wyższym gatunku po 37,000.000 za sztukę.

KOŁDRY tak zwane koce pluszowe w różnych kolorach i ślicznych deseniach po 19.500.000, 28,000.000 i 37.000.000 mk.

Także ciemne bez deseni po 10,500.000, 17.500.000 i 22,000.000 mk.

KOSZULE dzienne z kołnierzykami z francuskiego zefiru po 8,500.000 i 9,500.000 za sztukę.

KALESONY z żyrardowskiej dymki po 4,500.000 i 6,000.000 za parę.

Wysyła się pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę oblicza się podług taryfy pocztowej.

UWAGA: przy zamówieniach na tę tanią wysprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć przy zamówieniach następujący kupon.

Wyciąć i załączyć do listu

KUPON NA TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK II. SERJI
w Warszaws. Spółce Manufakturowej Warszawa Jasna 18.
Czytelnik „Gońca Krakowskiego". Imię i nazwisko . .
. . . . Poczta . . . Wieś . . . .
Nr domu . . . Powiat . . . . Ziemia . . .

Ważne do 25-go stycznia 1924 r.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy Gońca Krakowskiego otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie zalecać innych towarów. Zamówienia wraz dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa"

Warszawa, Jasna 18. Telefon 243-80.

UWAGA: W razie, gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze natychmiast.

DROBNE OGŁOSZENIA

KIEROWNIK Serowarni poszukuje od 1. 4. 1924 stałej posady jako kierownik w większej serowarni lub mleczarni. Łaskawe oferty uprasza Mleczarnia Janikowo. pow. Inowrocław. 23

INTELIGENTNY mężczyzna, lat 34, separowany, posiadający majątku wartości około 5.000 dolarów, pragnie poznać kobietę majętną, posiadającą lub to jakiś majątek ziemski, lub też jakieś inne stałe przedsiębiorstwo w celu wspólnego pożycia i powiększenia interesu. Łaskawe zgłoszenia z obszernem opisem co do osoby i stanu majątkowego pod „Wspólna praca" do Adm. „Gońca Krak." 22

8-KLASISTA, rutynowany korepetytor, przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia pod „Rutynowany" do Admin. „Gońca". 5252

PROFESOR gimnazjalny, kresowiec, wysoki, brunet, pozna tą drogą panią do lat 26, inteligentną, wykształconą z kompletną wyprawą. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Poważnie myślący". 5264

EMERYTOWANY nauczyciel szkół powszechnych, znający się na gospodarstwie rolnem, poszukuje posady jako pomocnik w gospodarstwie za skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca" dla „Emeryta". 5251

STARSZY MĘŻCZYZNA, wdowiec bezdzietny, pragnie nawiązać korespondencję w celu towarzyskim z panną inteligentną, wykształconą, katoliczką, najchętniej z prowincji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Stateczność". 5175

BYŁY OFICER, kawaler, młody, poszukuje mieszkania natychmiast u zacnej polskiej rodziny. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca" pod „W. L. — 70". 5218

POSZUKUJĘ odpowiedniej partji dla kolegi inżyniera, l. 32, oficera rezerwy W. P., obecnie na stałej posadzie rządowej. Wymagane: Panna, nienaganna przeszłość, większy posag. wiek do 29 lat. Zgłoszenia do Redakcji pod „IR" okazicielowi banknotu 1 m Nr. 160305.

MIESZKANIA, składającego się z dwóch pokoji i kuchni potrzebuję zaraz. Wynagrodzenie według umowy. Najchętniej wprost od właściciela. Zgłoszenia pod „Dobry interes" do Adm. „Gońca". 20

POKOJU z utrzymaniem lub bez poszukuje młode małżeństwo zaraz, przy inteligentnej rodzinie, o ile możności w śródmieściu. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Dobra zapłata". 19

KAWALER lat 30, posiadający większe gospodarstwo rolne, pragnie dla braku znajomości poznać w celu matrymonjalnym panienkę z lepszego domu, inteligentna, muzykalną i gospodarną. Zgłoszenia wraz z fotografją uprasza nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Jesion". 5266

KOSMETYKA LEKARSKA usuwanie plam, brodawek, włosów, czerwieni nosa elektrolizą, zmarszczek, szpecących blizny (elektromasaż). Lampa kwarcowa i łukowa. Dr. M. Mondschein, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Stanisławów, ul. Gołuchowskiego 30.

PANNA z kilkoletnią praktyką w bibljotece poszukuje odpowiedniego zajęcia w poważnej firmie. Łaskawe oferty pod „Z. Z." do Adm. „Gońca". 5260

SAMOTNY, starszy kawaler zapłaci za ładny, umeblowany pokój stałą walutą. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Stała waluta". 5249

POMOCNIK binrowy z trzechletnią praktyką poszukuje od 1 lutego jakiejkolwiek posady, najchętniej na prowincji. Oferty uprasza się kierować do Adm. „Gońca" pod „37 F." 5262

POMOCNIK buchaltera, pomocnik handlowy z działu żelaza i farb i pomocnik handlowy z działu spożywczego znajdą posady w Składnicy Kółek Rolniczych w Jaśle. Zgłoszenia pisemne do Dyrekcji.

MŁODA WDOWA, bezdzietna, posiadająca mieszkanie umeblowane pozna mężczyznę do lat 40 na stanowisku, uczciwego, energicznego i przystojnego. Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca" dla „Iry". 5198

DO WYNAJĘCIA mały pokój z osobnem wejściem, dla katolika. Czynsz z góry. Wiadomość: Łagiewnicka 1. 16

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 35.000, dla poszukujących posad Mk. 15.000; za słowo: drobne o treści matrymonjalnej Mk. 45.000. — Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy Mk. 50.000, wiersz milimetrowy w rubryce „Nadesłane" Mk. 150.000, wiersz milimetrowy po kronice Mk. 180.000. — Ogłoszenia przed tekstem Mk. 200.000. — Za układ tabelaryczny, kombinowany 80 procent. — Ogłoszenia zagraniczne 25 procent drożej. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

30 PIERWSZORZĘDNYCH KOSZYKARZY

na meble i bitą robotę znajdzie u mnie stałe zatrudnienie. Ponieważ wysyłam wyroby zagranicę, to rządam tylko czystej jaknajlepszej pracy. Zatem ostrzegam :: :: :: wprzód refl. aby tylko :: :: :: ::

pierwszorzędne siły

się zgłaszali, w takim razie zapewniam :: :: :: :: dobry zarobek. :: :: :: :: ::

Poszukuję również **Werkmistrza.**

GERMAN TREMBICKI

TORUŃ, Bydgoska 32. — Telefon 848.

Korespondent (ka)

polsko-niemiecki, ewentualnie francuski, biegły w stenografji

poszukiwany od zaraz do dużego biura drzewnego.

Zgłoszenia pod „Korespondent" do biura

„PRASA" Kraków, ul. Karmelicka 16.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego". Tanio - Hurtowo - Detalicznie-Raty. Skład fabryczny: Warstaty reparacyjne, Warszawa, ul. Marszałkowska l. 153. Telefon 104-51. Filja: Częstochowa, Aleja 43. Zamawiać można listownie w Warszawie. 6462

UDZIELAM korypetycji w zakresie gimnazjum matematyczno - przyrodniczego. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Korypetycja".

PRZYJMĘ na stancję dwie panienki ze szkół średnich. Zapłata w naturze i gotówce. Oferty naddo Adm. Gońca pod „Stancja". 5205

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.